

Z ust wystawał mu miecz

Apokalipsa rozdział pierwszy . Znowu mamy opis zdarzenia na nieboskłonie ? Czy rzeczywiście ?

Rev 1:12-17 br "(12) Wówczas obróciłem się, żeby zobaczyć, kto do mnie mówi. I ujrzałem siedem złotych świeczników, (13) a wśród nich kogoś, kto był podobny do Syna Człowieczego. Miał na sobie szatę długą aż do ziemi i był przepasany wokół piersi złotym pasem. (14) Głowa jego i włosy były białe jak wybielona wełna lub jak śnieg, a oczy miał płomieniste jak ogień. (15) Stopy - niby z cennego metalu rozżarzonego w ogniu, a głos rozbrzmiewał niczym szum wód potężnych. (16) W prawej ręce trzymał siedem gwiazd, z ust wystawał mu miecz obosieczny. Całym zaś wyglądem swoim lśnił jak słońce w swej mocy. (17) Ujrawszy Go upadłem Mu jak martwy do stóp, a On położył na mnie swą prawą rękę i powiedział: Nie bój się! Ja jestem Pierwszy i Ostatni." (Biblia Warszawska źródło > > [tutaj](#))

Rev 1:12-17 bpd "(12) I obróciłem się, aby widzieć głos, który mówił ze mną; i gdy się obróciłem, zobaczyłem siedem złotych świeczników, (13) a pomiędzy świecznikami kogoś podobnego do Syna Człowieczego, ubranego w szatę do stóp długą i przepasanego na piersiach złotym pasem. (14) Jego głowa i włosy (były) lśniące jak biała wełna, jak śnieg, a Jego oczy jak płomień ognia; (15) Jego stopy (były) podobne do roztopionego mosiądzu, jakby rozżarzonego w piecu, a Jego głos (był) jak szum wielu wód. (16) W swojej prawej dłoni trzymał siedem gwiazd, a z Jego ust wychodził ostry obosieczny miecz i Jego twarz jaśniała jak słońce, gdy świeci w swojej mocy. (17) Gdy Go zobaczyłem, padłem do Jego stop jak martwy. On natomiast położył na mnie swoją prawą rękę i powiedział: Nie bój się, Ja jestem Pierwszy i Ostatni," (przekład dosłowny źródło > > [tutaj](#))

„Syn człowieczy” , to już wiemy , ta nazwa pojawia się , kiedy autor spogląda na Księżyc i mówi o nim (jeśli nie dowierzasz , a masz prawo, to porównaj > > [tutaj](#), tego terminu , w takim sensie użył Mateusz , kolega) .

„Ujrzałem siedem świeczników” - z przyzwyczajenia już spoglądamy w niebo i szukamy na nim gwiazd o wschodzie słońca lub o zachodzie . Będzie ich siedem , kiedy reszta już zbladła (lub jeszcze nie zajaśniała) . Rzeczywiście , w obecności atmosfery i słabego światła słonecznego bywa ich kilka jasnych , tak że siedmiu doliczysz się .

Zagadka

Pomiędzy jakimś „głosem” a widokiem nie ma związku . Głos był osobno , a widok pojawia mu się tam , gdzie autor tekstu spojrział .

Nie widzi „syna człowieczego” ale kogoś podobnego(?) do niego . To jest zagadka połączona z opisem zjawiska na niebie . Na zakończenie padają tajemnicze słowa „jestem pierwszy i ostatni” , które otwarcie sygnalizują zagadkę i domykają ją . Dają się one zrozumieć po poprawnym odgadnięciu , kim był obiekt „podobny” .

Oprócz obrazu przenośnego , poetyckiego (opis słońca czy księżycy ubranego w szatę światła) , mamy tu warstwę podpowiadaną i dosłowną .

Jak zwykle w zagadce , mamy warstwę(nurt) domyślną, podpowiedzianą czytelnikowi i warstwę konkretną (dosłowną) , znaną jedynie autorowi . Poznanie warstwy konkretnej , która jest ukryta , prowadzi do rozwiązania zagadki .

Warstwa podpowiadana

Jeśli nie dowierając dziwacznej wizji zaczniemy szukać rozwiązania „na niebie” , to mamy błędnie pomyśleć , że jest to opis Słońca o wschodzie lub zachodzie , bo jest drugim po Księżycu obiektem , podobnym co do wielkości i sposobu poruszania się . „ *Jego głowa jak śnieg, oczy jak płomień ognia*” - z czymś takim spotkaliśmy się już przy opisie „Anioła” w „zmartwychwstaniu” : *Mat 28:3 „Jego twarz lśniła jak błyskawica, a odzienie miał białe jak śnieg”* (porównaj >>[tutaj](#)) i był to wówczas opis Słońca .

Tym bardziej wydaje się to słuszne , że „ *stopy – niby ... w rozżarzonej ogniu*” , co podpowiada , że pod obiektem jest rozgrzana słońcem ziemia .

Dochodzimy do „ *miecza wychodzącego z ust*” i jest tu mowa o horyzoncie przecinającym tarczę obiektu (czy raczej jest to skojarzenie z mieczem . Krawędź miecza jest prosta i ostra , linia horyzontu jest taka właśnie , prosta i ostra) .

Jednak gdyby to było Słońce przecięte na wysokości „ust” czyli wystające większą częścią tarczy ponad horyzont , to byłoby zbyt jasno i nie było by jeszcze gwiazd („świeczników”) na niebie .

Musimy więc zweryfikować trop . I tak dochodzimy do warstwy dosłownej zagadki.

Warstwa dosłowna

Rzecz tkwi w umowie czym jest „syn człowieczy” . Jest on Księżycem w pełni (Faza1) (porównaj >>[tutaj](#)). Dopóki nie był w pełni , dopóty się nie narodził . Kiedy jest już po pełni , ubywa go , jest więc tylko „podobny” do Syna Człowieczego .

Jest to opis wschodu Księżycy po zachodzie Słońca w czasie ciepłej pory roku , po osiągnięciu pełni dzień wcześniej . I był taki moment w tamtych czasach 1-5-26 g.19:23 (zrzut ekranu, widok z atmosferą >>[tutaj](#) ; na lewo od wschodzącego księżycy i trochę powyżej widoczne jest kilka jasnych punkcików , jest ich siedem , to są „świeczniki”) . Wgląd w tamtą epokę uzyskaliśmy przy pomocy programu komputerowego Stellarium.

Słońce dopiero co zaszło , więc horyzont jest jeszcze rozświetlony złościście . Spoza horyzontu wyłania się Księżyc lecz nie jest już w pełni (Faza 0,99 i maleje) - zmniejszanie dopiero się zaczęło więc jednak „świeci w swojej mocy” . Jest lśniący jak śnieg (biel śniegu jest łagodna, podobnie jak biel wełny) . Roztacza dookoła światło - to jego szata , aż do ziemi . Pod nim ziemia rozżarzona po upalnym dniu . Na niej są jego stopy . Przepasany jest w poprzek „ *na piersiach*” złotym pasem jeszcze rozświetlonego ponad horyzontem nieba .

Tylko niewielka część tarczy jest poniżej horyzontu , który ją przecina (na wysokości „ust” około 8/10 tarczy widoczne) - to ten obosieczny miecz .

A jego głos był jak szum wielu wód

Znane zjawisko , kiedy ktoś do nas mówi , a my zajęci jesteśmy kontemplowaniem jakiegoś widoku , bądź jakiejś myśli . Wówczas głos tej osoby i jej słowa są jak szum i sens ich do nas nie dociera . Potwierdza to wstępne przypuszczenie , że głos i obraz były odrębne od siebie . Kiedy kontemplował obraz , produkt swojej wyobraźni , z boku ktoś mówił do niego ale on go nie słuchał .

Padłem do jego stóp jak martwy. Wyznanie wiary

To oznacza , że dla autora tekstu Księżyc był jego bogiem . To jest wyznanie wiary (!) .

Jestem pierwszy i ostatni

„Jestem pierwszy i ostatni” . Księżyc jest pierwszy przed Słońcem na niebie (bo Słońce pokaże się tam dopiero za kilkanaście godzin) . Przez poprzedzające 14 dni Księżyc kroczył za Słońcem . Kiedy pojawiał się ponad horyzontem Słońce już tam było , był więc drugi , a zarazem ostatni . Jednocześnie od tego momentu zmienia się konfiguracja „poprzedzania” . Od tego dnia , przez kilkanaście następných dni , to Księżyc będzie poprzedzał Słońce w wędrówce po nieboskłonie , jest więc pierwszy . Stoimy w punkcie granicznym . Wszedł jako drugi i stał się pierwszym . W sensie matematycznym jest albo drugi albo pierwszy ale w sensie psychologicznym czyli w takim , w jakim my przeżywamy sytuacje zmian pozycji (np. społecznej , np. awansu) , to takie przejście nie dokonuje się w nas gwałtownie w jednej chwili . Jakiś czas po awansie jesteśmy (czujemy się) jeszcze jednym i drugim . Jest to przykład głębokiej antropomorfizacji (1*).

Zagadka została rozwiązana .

Warto zauważyć , że każde słowo , dosłownie każde miało znaczenie doprecyzowujące obraz . Pozostał jeszcze jeden dziwny zwrot . Zatrzymajmy się więc jeszcze nad nim .

Nie bój się

Jeszcze jeden dziwny element , już spoza samej zagadki ale frapujący . Oto kiedy padają kluczowe słowa zagadki „Jestem pierwszy i ostatni” , to poprzedzają je znane z wypowiedzi JP2 słowa : „Nie lękajcie się” tu w formie „nie bój się” . Niby cóż mogą one znaczyć , jeśli w ogóle coś znaczą? Dlaczego ktoś miałby „lękać się” czy „bać się” słuchając opowieści , a może lękać się w ogóle , w życiu ? - takim torem podążają nasze myśli , kiedy próbujemy zrozumieć . Akurat w tej opowieści te słowa pozornie odnoszą się do narratora (u JP2 były zawołaniem przy okazji przemówień) . W rzeczywistości są one przeznaczone dla słuchacza (czytelnika) .

To nie jest zwykła opowieść ale to jest zagadka , która ma charakter agonalny (2*) , uśmiercający (porównaj Zagadka w NT , cytata z Huizingi >> [tutaj](#)) . To jest sytuacja , jak wtedy , kiedy kat , który ma ściąć właśnie głowę ofiary chce , żeby ofiara w tym momencie pozwoliła mu na to , żeby nie robiła przeszkód . Mówi więc do niej „nie bój się” . Po czym zadaje cios .

Słowa zagadki „Jestem pierwszy i ostatni” są takim właśnie ciosem zadany bezbronnemu słuchaczowi (no bo nie autorowi tekstu) , nieświadomemu , że znalazł się w pułapce zagadki i właśnie zostaje nią „spętany” (2*) . Mógłby on odczuwać w tym momencie jakiś lęk , jakiś niepokój . Nie byłby wówczas w pełni wstępnie obezwładniony w swojej ufności . Najmniejszy przejaw niepokoju byłby przejawem walki , nawet gdyby był tylko jej zaczątkiem . Katu jest potrzebna pełnia panowania nad ofiarą , uspokaja ją więc przedtem , po czym perfekcyjnie wykonuje wyrok . Takie są osobowości psychopatyczne – przenika je pragnienie panowania nad światem , O tym typie osobowości pisałem omawiając teksty JP2 (Laborem exercens >> [tutaj](#) , podtytuł Osobowość nekrofilna(psychopatyczna)) : „**odczuwa nieustanne pragnienie kontroli nad drugimi , drażnią go (u nich) oznaki wolności**”.

(1*)**antropomorfizm** przypisywanie przyrodzie żywej i martwej ludzkich cech i motywów postępowania; wyobrażanie sobie bogów na podobieństwo człowieka

Etym. - gr. *ánthrōpos* 'człowiek'; ([Kopaliński](#))

(2*) ” ...zagadka ...ujawnia swój agonalny charakter, czyli swoją zdolność do pokonywania przeciwnika. Na stronie 161 pisze o odpowiedzi na zgadywanke tak: *'Jest ona rozwiązaniem, nagłym wyzwoleniem się z więzów jakie pytający nałożył pytanemu. Stąd też prawdziwe rozwiązanie z nagłą obezwładnia pytającego.'*

Zwróćmy uwagę na użyte słownictwo. *'pytający nałożył więzy pytanemu'* i *'rozwiązanie obezwładnia pytającego'*.” .
Johan Huizinga Homo Ludens – zabawa jako źródło kultury Czytelnik W-wa 1985

